Nr. 449. Kraków, Środa 6 Września 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	32 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
w Austro-Węgrzech:				
jednoraz. przesyłką poczt.	39 „ — „	19 „ 50 „	9 „ 80 „	3 „ 30 „
dwuraz. „ „	46 „ 40 „	23 „ 20 „	11 „ 60 „	3 „ 90 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.464.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 5. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rocbach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Zastój w pochodzie rumuńskim.

Budapeszt, 6 września.

»Az Est« donosi:

Orsowa znajduje się w naszych rękach, a wszystkie wiadomości, które stamtąd nadchodzą, stwierdzają, że w pochodzie rumuńskim nastąpił zastój. Wojska austryacko-węgierskie, zająwszy stanowiska na zachodnim brzegu rzeki Czerny, odparły wszystkie szturmy rumuńskie.

Na południowym froncie siedmiogrodzkim **posuwa się nieprzyjaciel bardzo powoli i ostrożnie**. Od kilku dni tempo jego pochodu jeszcze więcej stało się powolnem, gdyż Rumuni na terytoryach Barz i Czik czekają, aż etapy ich dostaną się na drugą stronę przełęczy.

W górach Györgyö przeszedł już nieprzyjaciel przez przełęcze i dotarł do Györgyö-Szent-Miklos w dolinie Marosu. Wojska rumuńskie usiłowały przeprawić się przez rzekę Maros, ale artylerya austryacko-węgierska przeszkodziła temu.

Wojna bułgarsko-rumuńska.

Kopenhaga, 6 września.

»Birżewyja Wiedomosti« donoszą z Bukaresztu:

Kroki nieprzyjacielskie na froncie bułgarsko-rumuńskim już się rozpoczęły. **Rumuni bombardowali kilka miejscowości bułgarskich nad brzegiem Dunaju, zaś Bułgarzy odpowiedzieli równie ogniem działowym.**

Na front w Dobrudży wysłano 250.000 żołnierzy rosyjskich, włączając w to bataliony ochotników serbskich. Twierdze bułgarskie na froncie Dobrudży są nadzwyczajnie silne i odpowiadają wszelkim wymogom. Po obu stronach Dunaju, zarówno rumuńskiej jak bułgarskiej odbywa się **koncentracya artyleryi na wielką skalę.**

Wymieniony dziennik sądzi, że **rosyjska flota czarnomorska weźmie wybitny udział w obecnych działaniach wojennych.**

Wywiady lotników stwierdziły, że bułgarskie ministerstwo wojny, korzystając z czasu pokojowego, **zamieniło kraj w ogromną fortecę. Także wybrzeża morskie zostały zaopatrzone obficie w artyleryę.**

Bułgarsko-niemiecki pochód w Dobrudży.

Rotterdam, 6 września.

»Rotterdamsche Courant« podnosi, że wkroczenie wojsk bułgarskich i niemieckich do Dobrudży jest najważniejszym wypadkiem wojennym obecnej chwili na wszystkich frontach.

Prawdopodobnie — powiada »Courant« — zwłoka w wypowiedzeniu wojny przez Bułgaryę nastąpiła z powodu przygotowań do tej ofenzywy. Jest rzeczą podziwienia godną, że Niemcy i do tej wyprawy mają gotowe wojska.

Rosyanie w Dobrudży.

Sztokholm, 6 września.

Wedle wiadomości z Petersburga, na linii kolejowej Czerniowce odbywają się masowe przewożenia wojsk. **Dniem i nocą idą transporty wojsk ku granicy rumuńskiej.** Widocznie Rosyanie mają zamiar skoncentrować w Rumunii ogromne siły zbrojne i zapasy materyałów wojennych, ażeby następnie podjąć pochód do Dobrudży. Silne kolumny rosyjskie znajdują się zresztą już w Dobrudży i czekają tylko na przybycie ciężkiej artyleryi, poczem posuną się ku granicy bułgarskiej.

Głos francuski o bułgarskiej ofenzywie.

Genewa, 6 września.

Zajęcie przez Bułgarów miejscowości Dobricz nasunęło prasie paryskiej uwagę, że przyszłość najbliższa powinna przynieść dowody celowego współdziałania wojsk rosyjskich i rumuńskich. Z powodu skąpych wiadomości z Petersburga i Bukaresztu — powiada prasa paryska — można się było tylko domyślać, że **przeciwko bułgarsko-niemieckiemu manewrowi zarządzono potrzebne środki.**

Przekształcenie gabinetu rumuńskiego.

Genewa, 6 września.

Król rumuński, bawiący w Kronsztadzie (Brasso), przyjmie tam na audyencyi prezydenta gabinetu rumuńskiego, Bratianu, który przedłoży królowi wnioski co do przekształcenia gabinetu rumuńskiego.

Finanse Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 6 września.

Według »Tempsa«, komisya Izby dla gospodarstwa domowego rozważała projekt R i b o t a, aby na czwarty kwartał przyznać prowizoryczny kredyt w sumie 8.341 milionów fr.

Bethman-Hollweg o położeniu wojennem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 6 września.

Według »Lok.-Anz.« kanclerz na wczorajszej konferencyi z przywódcami stronnictw złożył przegląd ogólnego położenia wojskowo-politycznego. Kanclerz mógł złożyć pocieszające zawiadomienie, że Hindenburg i Ludendorff zgodnie wyrazili się, iż **ogólne położenie wojskowe jest dobre i nie daje żadnych powodów do obawy**. Naturalnie nie można zaprzeczyć, że przystąpienie Rumunii do rzędu przeciwników Niemiec **przyniosło pewne utrudnienie, ale z pewnością nie zakwestyonuje ono dobrego wyniku wojny.**

O podwyższeniu granicy wieku wojskowego nie myślano, co należy uważać za objaw pomyślny. Usposobienie co do widoków piątej pożyczki wojennej jest ogólnie pełne nadziei, przyczem liczy się znowu na pełny sukces. — Zwołanie parlamentu bierze się pod uwagę na ostatnie dni września.

Chaos w Grecyi.

Lugano, 6 września.

»Stampa« pisze:

Położenie w Grecyi jest wprost straszne. — Wiadomości, nadchodzące do Europy, nie podają ani setnej części tego, co się rzeczywiście dzieje w Grecyi, gdyż Ateny są odcięte od świata.

W dalszym ciągu notuje »Stampa« pogłoski o ucieczce króla greckiego do Larissy i o ustanowieniu regencyi.

Rząd włoski oświadczył przez swojego posła w Atenach, że Włochy mimo ataków Venizelosa są jak najżyczliwiej usposobione dla Grecyi.

Manifest Venizelosa.

Lugano, 6 września.

V e n i z e l o s ogłosił manifest, w którym pomiędzy innemi podnosi ogromną odpowiedzialność rządu greckiego, tudzież niebezpieczeństwo, grożące Grecyi ze strony Bułgaryi.

Położenie w Wenecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 6 września.

Korespondent »Journala« z Wenecyi podaje szczegóły o położeniu w tem mieście, których prasa włoska nie może podawać. Jest bardzo trudno uzyskać dostęp do miasta, które jest prawie całkiem opuszczone. Aeroplany austryacko-węgierskie wygnały z miasta przeszło 20 tysięcy mieszkańców. Skutki eksplozyi bomb austryacko-węgierskich są widoczne na wielu miejscach. Wszystkie dające się ruszyć dzieła sztuki przeniesiono do Rzymu. W Wenecyi przebywa wielu oficerów francuskich i angielskich: ci ostatni są przydzieleni do stacyi łodzi podwodnych.

Ciężkie położenie rybaków francuskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 6 września.

»Humanité« zwraca uwagę na opłakane stosunki francuskiej floty rybackiej. Francya jest na drodze do **stracenia setek milionów swego narodowego majątku** i co gorsza, do stracenia zarobku całej przyszłej generacyi. Łodzie rybackie i żaglowce w portach gniją setkami. Korespondent pisma wzywa rząd do podjęcia środków uruchomienia na nowo floty rybackiej i do udzielenia specyalnego urlopu rybakom, jako też robotnikom rolnym.

Odznaczenie lotnika.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 6 września.

Biuro Reutera donosi: Strąconego »Zeppelina« zestrzelił lotnik porucznik William R o b i n s o n. Król nadał Robinsonowi oficerski krzyż zasługi. Robinson pozostawał dwie godziny w powietrzu i przedtem zaatakował inny okręt powietrzny.

Wzgórze brygadyerów.

W polu, sierpień 1916 r.

Gdy Legiony polskie przyszły nad S., wzgórze „182“ leżało na tyłach ich pozycyi. Za frontem Legionów polskich, w odległości około 2 klm. od koryta, leniwie przez bagna wołyńskie torującej sobie drogę rzeki — wznosiła się ta wydma piaszczysta, wśród łanów żyta, zasianego na piaskowym gruncie. Dominowała ona nad rozległą równiną okoliczną, pozwalała sięgać wzrokiem daleko poza małe zarośla bronionej rzeki, ku lasowi, rozłożonemu po przeciwnym brzegu, gdzie tkwił nieprzyjaciel. Dla artyleryi rosyjskiej był to dobry cel, więc nieraz na pustą wydmę padały rosyjskie granaty i w piasku szczerbiły potężne wyrwy.

Wydarzenia z końca lipca, jakie rozegrały się na prawo od nas, w kolanie rzeki S. i pod K.... zmusiły brygadę Legionów do małego przesunięcia swych pozycyi, koniecznego dla utrzymania jednolitości frontu. Wzgórze „182“ znalazło się na samej linii bojowej Legionów polskich. Legioniści nazwali je wówczas wzgórzem Norwida, nazwiskiem komendanta ... pułku.

Później, gdy linię pułku wzmocniły oddziały jednej z brygad Legionów i gdy w dniu 3 sierpnia rozegrały się zacięte walki o posiadanie wydmy piaszczystej — podpułkownik Norwid nazwał ją „wzgórzem brygadyerów“. Uczynił to na cześć komendantów brygad, pułkowników H a l l e r a i S z e p t y c k i e g o, którzy w krytycznym dniu zajaśnieli wybitnie osobistem męstwem i okazali się świetnymi komendantami podległych sobie grup. A pułkom wchodzącym w skład X i Y bryg. przypadła w d. 3 ub. m. ciężka i ofiarna, a w rezultacie swym zwycięska praca. Straszliwy ogień armatni, trwający przez 16 godzin wytrzymać musiały na swym odcinku oddziały pułków Legionów, część swoich sił wysyłając nadto do kontrataku na pozycye, które jednemu z c. i k. pułków oraz pułkowi Legionów wydarli Rosyanie.

Na wzgórze brygadyerów, bronione przez pułki Legionów — padło w dniu 3 sierpnia około 8000 pocisków armatnich, w tem blizko tysiąc z dział ciężkiego kalibru. Legioniści nie zachwiali się w tym ogniu, dwa ataki rosyjskiej piechoty odparli i utrzymali wydmę, stanowiącą klucz wszystkich pozycyi obronnych na tym odcinku.

W ten sposób powstało na Wołyniu nowe wzgórze Legionów polskich o nowej, naszej nazwie — bohaterskiem wytrwaniem wojska polskiego okupione i utrzymane. „Wzgórze brygadyerów“ podobnie jak „Góra Polaków“ przekazane zostanie potomności, jako świeży, oczywisty dowód męstwa polskiego żołnierza i w długie lata stanowić będzie jedną z tych nazw rzek, miejscowości i gór, które z dumą i podniesionem czołem wymawiają całe polskie pokolenia.

Z. O.

Kronika.

Kraków, 6 września.

Wpisy na uniwersytet Jagielloński rozpoczną się dnia 23 b. m.

Wydziałowe szkoły uzupełniające. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem delegata p. dra B a n d r o w s k i e g o posiedzenie wydziału szkół uzupełniających, na którem uchwalono ogłosić w dniach 13, 14 i 15 b. m. wpisy do tych szkół, jak w roku poprzednim.

Nadto uchwalono otworzyć na nowo szkołę uzupełniającą handlową żeńską a zawodową szkołę uzupełniającą dla modniarek przejąć, podobnie, jak zawodową szkołę uzupełniającą dla uczenic krawieckich, na etat gminy miasta Krakowa.

Za duszę ś. p. Jadwigi Strokowej odbędzie się staraniem naczelnego zarządu Ligi kobiet N. K. N. nabożeństwo żałobne dnia 7 b. m., we czwartek, o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów. — Zmarła była pierwszą przewodniczącą tej instytucyi i dzielnie a ofiarnie swe obowiązki spełniała. Pozostawia wśród całego zrzeszenia polskich kobiet niewygasłą i wdzięczną pamięć.

Telegramy do jeńców wojennych. Z gal. dyrekcyi poczt i telegrafów komunikują nam, że wskutek reskryptu ministerstwa handlu z dnia 3 bm. został ruch telegramów jeńców wojennych do Rosyi aż do odwołania wstrzymany.

Sprzedaż gęsi i jaj. Miejskie biuro aprowizacyjne sprowadziło w dniu dzisiejszym świeży transport gęsi i sprzedaje je przy placu Jabłonowskich po 10 K za sztukę.

Nadto otrzymało miejskie biuro aprowizacyjne świeżą przesyłkę jaj i sprzedaje je we wszystkich sklepach miejskich po 18 hal. za sztukę.

Młócenie zboża oraz zasiewy jesienne w twierdzy krakowskiej. Na murach miasta pojawiło się zarządzenie magistratu tutejszego, wzywające rolników w obrębie m. Krakowa, aby bez zwłoki przystąpili do młócenia zboża i ukończyli je w czasie możliwie najkrótszym. Do ostatecznego ukończenia młocki wyznaczono termin do dnia 15 grudnia. Równocześnie każdy rolnik lub dzierżawca gruntu rolnego jest obowiązany do zgłoszenia się do dnia 7 b. m. we właściwym komisaryacie obwodu i podać obszar gruntu rolnego pod jesienną uprawę pszenicy i żyta, oraz ilość zboża, potrzebnego do jesiennych zasiewów.

Ograniczenie konsumcyi piwa. Urzędowa »Gazeta Lwowska« ogłasza następujące rozporządzenie ministerstwa handlu w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych:

W gospodach, szynkach i jadłodajniach, oraz w zakładach wszelkiego rodzaju, w których podaje się piwo do spożycia, może ono być wydawane w lokalu lub na ulicę w dni powszednie tylko w czasie od 7 do 10 godziny wieczorem, w niedziele i święta tylko od godziny 4 po południu do godziny 10 wieczorem. W tym czasie można podać w lokalu poszczególnym osobom najwyżej pół litra, przy wyszynku na ulicę dla każdego odbiorcy najwyżej jeden litr.

Przekroczenia powyższych zarządzeń będą karane przez polityczne władze powiatowe grzywnami aż do 5.000 K. lub aresztem aż do sześciu miesięcy. Jeżeli przekroczenie popełnione zostanie przy wykonywaniu przemysłu, może być nadto zarządzone odebranie uprawnienia przemysłowego na zawsze lub na oznaczony czas. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 4 września 1916 roku.

Obecnie więc piwo nie tylko podrożało, ale konsumcya jego została ogromnie ograniczoną, w restauracyach trzeba się teraz zadowolnić jedną »bombą«, zamiast dotychczas wypijanych dowolnych ilości. Dla wielu amatorów piwa ta przymusowa wstrzemięźliwość będzie z początku rzeczą ogromnie trudną, wojna jednakże oduczyła ludzi mnóstwa zbytkownych rzeczy, więc i piwosze, choć z ciężkiem sercem, muszą zrezygnować z kolejki bomb, a zadowolnić się tylko jedną, zyska na tem i zdrowie ich i kieszeń.

Z teatru im. Juliusza Słowackiego. Dzisiaj po cenach popularnych „Pigmalion“ z pp. Solską-Grosserową, Bończą i Jednowskim w rolach głównych. Jutro powtórzenie wznowionej we wtorek świetnej komedyi Włodzimierza Perzyńskiego „Lekkomyślnej siostry“. W piątek arcydzieło Fredrowskie „Pan Benet“ i „Ciotunia“ — tak owacyjnie przyjęte przez naszą publiczność na pierwszych przedstawieniach. Doskonała obsada obu utworów z p. Feldmanem na czele zapewnia tym klasycznym komedyom powodzenie.

Na popołudniowe przedstawienie piątkowe przeznaczono 1-aktową komedyę Al. hr Fredry „Jestem zabójcą“ z pp. Kamińską, Zarzycką, Bończą, Szymborskim i Biegańskim w rolach głównych — oraz komedyę Józefa Korzeniowskiego pt. „Panna Mężatką“ z pp. Solską-Grosserową, Modzelewską, Stanisławskim, Bończą i Jednowskim. Obie sztuki reżyseruje p. Maryan Jednowski.

Na sobotę przygotowuje scena miejska wytworną komedyę francuską A. Picarda pt. „Fałszywy krok“, która w Paryżu, jak również innych stolicach Europy była wybitną atrakcyą sezonów przedwojennych.

Z miejskiego teatru ludowego. Dzisiaj powtórzenie cieszącej się stałem u nas powodzeniem operetki O. Straussa „Dookoła miłości“. Jutro występuje scena ludowa z premierą komedyową, arcyzabawnymi „Wickiem i Wackiem“ Z. Przybylskiego z pp. Czechowską, Harasimowiczową, Kolman oraz panami Biesiadeckim, Czarnowskim, Koreckim i Minowiczem w rolach głównych. W piątek po południu podniosła „Obrona Częstochowy“, wieczorem wznowienie melodyjnej „Gejszy“, która w pełni powodzenia zeszła z afisza w sezonie ubiegłym. Na przedstawieniu tem dadzą się poznać naszej publiczności pp. K. Sawicka-Feldmanowa w partyi Mimozy i p. Harasimowicz jako Molly.

Z sali sądowej. W kilku gminach powiatu chrzanowskiego, gdzie, jak wiadomo, między górnikami rozszerzył się ruch spirytystyczny, grasowało dwóch sprytnych wydrwigroszów, mianowicie stolarz Anzelm Fronik, pochodzący z Olkusza, i cieśla Michał Pachowicz z Tarnowa, którzy w bardzo oryginalny sposób „zarabiali“ znaczne kwoty. — Wmawiali oni w ludzi naiwnych i łatwowiernych oraz zupełnie bezkrytycznych, że dostarczą im „przyrządów spirytystycznych“ i pocieszą ich o sposobach rozmowy z duchami, które wskażą im ukryte przed okiem zwyczajnych ludzi skarby, opowiadali przytem przedziwne fantastyczne historye o cudownych, ale kosztownych modlitewnikach, o znajomości z maryawitą ks. Gierbowskim, który wogóle nie istniał i t. d. i w ten sposób wyłudzali od biedaków duże kwoty pieniężne. Dość wspomnieć, że od dwóch osób wyłudzili w przeciągu dwóch lat około 900 koron. O oszukańczych cudownościach spirytystycznych dowiedziała się miejscowa żandarmerya i zawiadomiła sąd, który przeprowadził dochodzenia, i wkrótce odbędzie się w krakowskim kraj. sądzie karnym rozprawa przeciwko Fronikowi i Pachowiczowi; odpowiadać oni będą za zbrodnię oszustwa.

Lichwa żywnościowa. W kraj. sądzie karnym odbyło się dzisiaj kilkanaście rozpraw apelacyjnych w sprawie lichwy żywnościowej, za którą zasądzeni zostali w sądzie powiatowym handlarze i przekupnie krakowscy. Część wyroków zniesiono, część zatwierdzono.

Kronika lwowska.

Lwowskie kuchnie wojenne. Kuchnia wojenna dla inteligencyi, założona staraniem komendanta miasta gen. R i m l a, wydała dotychczas, to jest w ciągu dwóch tygodni, 4.500 obiadów po cenie 1 K. Liczba wydawanych obecnie obiadów osiągnęła dziennie 500—600 porcyj. Komendant miasta opracowuje obecnie projekt otwarcia drugiej takiej kuchni we Lwowie.

Rok szkolny 1916-17 w Akademii weterynaryi rozpoczyna się z początkiem października. Do przyjęcia na zwyczajnego słuchacza potrzebnem jest świadectwo dojrzałości z gimnazyum lub szkoły realnej. Czas studyów trwa 4 lata. Od roku szkolnego 1908-9 przyznane zostało Akademiom weterynaryjnym prawo promowania na doktorów dyplomowanych lekarzy weterynaryjnych. Bliższe wyjaśnienia udziela rektorat w godzinach urzędowych.

Szkoły ludowe we Lwowie. We wszystkich szkołach ludowych lwowskich rozpoczął się już nowy rok szkolny. Tegoroczne wpisy dały nadspodziewany wynik. W niektórych szkołach nauka odbywać się będzie dwurazowo, ponieważ pomieszczona tam być musi dziatwa ze szkół, które zostały zajęte przez wojskowość. Wśród nauczycielstwa widać wiele osób z prowincyi, a szczególnie z powiatów ewakuowanych. Nauczyciele ci zastępują tu kolegów, pełniących obecnie służbę wojskową.

Zaopatrzenie Lwowa w opał na zimę. Sezonową troską zarządu miasta jest sprawa zaopatrzenia mieszkańców w zapasy materyału opałowego. Zakontraktowany węgiel spodziewany jest z końcem września. Natomiast drzewa nadchodzi codziennie po kilka wagonów. Dotychczas za pośrednictwem komendy miasta nadeszło przeszło 20 wagonów. W najbliższych dniach ilość nadesłanego materyału drzewnego osiągnie 50 wagonów. Istnieje zupełnie uzasadniona nadzieja, że ceny drzewa zmaleją do 50 procent cen, które obecnie musi się zapłacić na targu.

Zbiórka metali we Lwowie. Dnia 5 września upłynął ostateczny termin oddawania metali komisyom dzielnicowym. Na podstawie pobieżnych zestawień, suma złożonych przedmiotów metalowych wynosi już przeszło 100.000 kilogramów. Bardzo ciekawie przedstawiają się sale, w których na razie składa się oddane metale. Wśród góry kotłów miedzianych, piramidy dzbanów i rondlów, łańcuchów, żelazek do prasowania i t. p., uwijają się urzędnicy i służba, sortując zebrany materyał. W salach tych poczyniono szereg interesujących zdjęć fotograficznych, które przechowane, będą dla przyszłości pamiątką i wspomnieniem z czasów wielkiej wojny

Z kraju.

Zarząd Koła Ligi kobiet N. K. N. w Delatynie zawiadamia członkinie, że żelazny kapitał Koła w kwocie 143 K 44 h został złożony w Departamencie organizacyjnym, a kwit przechowuje Marya Sobolewska, przewodnicząca Koła.

Tarnów, 4 września. (Ze spraw miejskich. — Budowa warsztatów kolejowych. — Z powodu śmierci ś. p. Henryka Keyhy. — Koncert p. Łukasiewicza). Wobec znacznego podrożenia ropy i wobec tego, że elektrownia dostarcza wodociągom prądu po niekorzystnej cenie, który dla wodociągów jest i tak drogim popędem, podniesiono kwestyę, czyby w Świerczkowie, gdzie mieści się stacya wodociągów, nie zaprowadzić odrębnego popędu, poruszanego parą, produkowaną przy użyciu opału węglowego. Ponieważ sprawa jest ważną, przeto magistrat przygotował na Radę miejską wniosek o zawezwanie ekspertów.

Budowa warsztatów kolejowych raźnie postępuje naprzód. Z budową tą otwiera się dla miejskich przedsiębiorstw wielkie pole zbytu. Sprawę komplikuje ta okoliczność, że obecnie produkcya w tych przedsiębiorstwach ze względu na podrożenie materyału i robocizny jest bardzo drogą. Kwestya powyższa jest przedmiotem rokowań między gminą a władzami. Budowę prowadzi firma Kurkowski i Mikoś.

Z powodu nagłej śmierci ś. p. Henryka K e y h y, urzędnika skarbu książąt Sanguszków, Towarzystwo Strzeleckie w Tarnowie, którego zmarły był nie tylko członkiem, lecz swojego czasu królem kurkowym, przeznaczyło zamiast wieńca na trumnę 94 K na wdowy i sieroty po legionistach.

Staraniem Towarzystwa muzycznego odbędzie się dnia 9 b. m. w sali kasynowej koncert p. Franciszka Łukasiewicza, pianisty.

Przemyśl, 5 września. (Dzień kwiatka. — Aprowizacya. — Obławy policyjne. — Z Towarzystwa dramatycznego. — Z Rady przybocznej).

W niedzielę 3 września odbył się staraniem Towarzystwa Pań Wincentego à Paulo dzień kwiatka na dochód Taniej i kuchni i Domu inwalidów. — Aprowizacya miasta szwankuje obecnie. Mieszkańcy skarżą się na nadużycia piekarzy. Chleb wypiekany dla ludności jest niemożliwy. Cała aprowizacya miasta zależna jest od składnicy aprowizacyjnej. Szerokie koła miejscowych kupców żalą się na system protekcyjny.

Skuteczna walka z lichwą jest bezprzecznie zasługą p. Łyszkowskiego. Aprowizacya zaś spoczywa w rękach kilku osób. Dlaczego zarząd miasta praktykuje taki system, jest dla ogółu zagadką.

Władzom policyjnym udało się w ostatnim tygodniu aresztować kilku znanych na bruku przemyskim opryszków, którzy popełnili cały szereg większych kradzieży i włamań. Podczas obławy nocnej aresztowano całą grupę złodziejską, a u niektórych znaleziono większe kwoty pieniężne, które niewątpliwie pochodzą z kradzieży. — W piątek 8 i niedzielę 10 b. m. odegra Towarzystwo dramatyczne dwie komedye: „Posażna jedynaczka“ Fredry-syna i „Z dobrego serca“ Lucyana Rydla. — Rada przyboczna uchwaliła na posiedzeniu w dniu 31 sierpnia przystąpić do Banku wojennego dla odbudowy miasta z udziałem w kwocie 100.000 koron.

Z Królestwa Polskiego.

Zjazd straży ogniowych w Warszawie. Według dotychczasowego obrachunku zjazd przedstawia się liczbowo bardzo pokaźnie, ilość bowiem zgłoszonych uczestników sięga około 700 osób.

Nowe gimnazyum żeńskie w Warszawie. „Kuryer polski“ donosi: Zaszczytnie znany pedagog, założyciel i kierownik kursów pedagogicznych dla kobiet, p. J. M i ł k o w s k i, otwiera tu gimnazyum żeńskie z programem szkół męskich. Na razie otwarte będą tylko pierwsze 3 klasy. Dotychczasowa działalność pedagogiczna p. Miłkowskiego daje gwarancyę, że nowe gimnazyum stanie na odpowiednim poziomie.

Tow. pomocy weteranom 1863 r. w Warszawie Przed 15 laty powracający z wygnania na Syberyę, uczestnicy powstania 63 roku, założyli Kasę pomocy dla powracających ubogich kolegów. do czasu znalezienia przez nich zajęcia lub też będących w jakiegobądź innego powodu w pilnej potrzebie.

Kasa ta była zasilana dobrowolnemi składkami powracających z wygnania, lecz w miarę ich wymierania, usuwania ich z posad, wskutek wykupu kolei żelaznych, przy których głównie wracający z deportacyi powstańcy znajdowali pracę, fundusze kasy malały i wtedy, dzięki zabiegom i niezmordowanym staraniom inicyatora tej kasy, zaczęły ją zasilać skromnemi datkami niektóre warszawskie instytucye finansowe. Uczestnicy powstania, którzy dzięki szczęśliwym okolicznościom deportacyi uniknęli, z bardzo nielicznemi wyjątkami do liczby ofiarodawców tej kasy nie należeli, po części z powodu niewiadomości o istnieniu kasy, po części — z obawy ujawnienia swego uczestnictwa w powstaniu.

Gdy Komitet obchodu 3 maja w b. r. zaprosił do udziału weteranów-Sybiraków z r. 1863/4, zgłosili się do nich i ci, którzy się do tego czasu z nimi nie łączyli. Pod wpływem tego momentu dziejowego. obie grupy postanowiły złączyć się utworzyć jedno wspólne Stowarzyszenie wzajemnej pomocy byłym uczestnikom powstania r. 1863/4 i ich rodzinom i w tym celu opracowano odpowiednią ustawę, która już uzyskała zatwierdzenie władz okupacyjnych.

Wyrok śmierci. „Grodnoer Ztg.“ donosi, że sąd okręgowy skazał na śmierć Zacharyasza Ronaszkę który napadł i zamordował syna obywatela, Lucyana Sabrielewa.

Ze świata.

W Cieplicach Trenczyńskich odbył się dnia 28 z. m. na dochód »Czerwonego Krzyża« koncert ze współudziałem p. Ireny Bohuss-Hellerowej, która zastrzegła część dochodu na cele Legionów polskich. Przy obrachunku komitet urządzający wręczył p. Bohuss-Hellerowej, jako zastrzeżoną przez nią część, kwotę 329 K. — P. Bohuss-Hellerowa przesłała administracyi „Nowej Reformy" całą tę kwotę, przeznaczając z niej 229 K na cele N. K. N. i 100 K na rzecz Schroniska dla legionistów w Wiedniu.

Polonia polska w Penzie. Z Penzy donoszą do pism polskich w Petersburgu co następuje: W Penzie, jak na całym wielkim szlaku, prowadzącym na wschód mamy znaczną ilość naszych wygnańców, bo prawie 3000. Samych dzieci liczą tu 650, z których około 300 w wieku szkolnym uczy się w internatach i szkółkach komitetowych, w tym celu pozakładanych. Oddział petersburski rusza się i pracuje, roztacza gorliwą opiekę nad biednymi wysiedleńcami i czuwa nad inteligencyą. Jednostkom niezdolnym do pracy daje zapomogę, zdrowym wyszukuje zajęcie, a komu potrzeba, udziela wedle możności nauki, szerzy wśród wychodźców kulturę i walczy z ciemnotą. Dwie szwalnie, gdzie znajduje zarobek około 60 dziewcząt, mają też kursa dla analfabetek i pogadanki historyczne. Mężczyźni i ich rodziny, zajęci pracą przez cały tydzień, zbierają się w niedzielę na pogadanki w sali specyalnie dla nich urządzonej, gdzie ma się pomieścić biblioteka i czytelnia. Komitet otworzył tu też Dom Polski „Ognisko", gdzie inteligencya otrzymuje obiady po możliwie nizkich cenach, a w niedzielę odbywają się tam bezpłatne odczyty i rozmaite uroczystości narodowe i obchody, poświęcone pamięci naszych mistrzów.

Król Konstantyn i ks. Jerzy grecki. Król grecki Konstantyn, który według jednych pogłosek abdykował, według drugich leży chory i trzymany jest przez koalicyę pod strażą, od niezbyt dawna siedzi na greckim tronie. Wstąpił on na tron dnia 18 marca 1913 roku po zamordowaniu jego ojca króla Jerzego I. Ożeniony jest z księżniczką Zofią pruską, siostrą cesarza Wilhelma II. i ma sześcioro dzieci: trzech synów i trzy córki. Od wybuchu wojny światowej starał się król Konstantyn wszelkimi sposobami uchronić swoje królestwo od okropności wojny.

Książę Jerzy, następca tronu greckiego, najstarszy syn króla Konstantyna, obecnie podobno już sprawujący rządy, liczy lat 26. Wychowywał się przeważnie w Niemczech, a wojskowe studya odbył w wojennej akademii w Berlinie. Książę Jerzy jest średniego wzrostu, jasny blondyn, a twarz jego ma charakterystyczne rysy Hohenzollernów.

Hermannstadt. (Nagy-Szeben, Sybin), jest drugiem z rzędu największem miastem w Siedmiogrodzie. Hermannstadt założony został przez niemieckich osadników, sprowadzonych przez węgierskiego króla Gezę II. (1141—61) i z początku nosił nazwę Villa Hermani. Dziś liczy Hermannstadt do 30.000 mieszkańców, przeważnie Rumunów. Jest siedzibą komitatu tegoż nazwiska, grecko-oryentalnego arcybiskupa, ewangelickiego superintendenta i t. d.

Wojna na Saharze. Nawet na tej pustyni, gdzieby się nikt nie spodziewał, widać pogotowie wojenne. W „Revue de Paris" opisuje pewien francuski oficer marynarki, że każda stacya owej sławnej kolei, która w poprzek przecina olbrzymią pustynię saharską, zamienioną została jakby w twierdzę, gotową w razie potrzeby do obrony. „Załoga" składa się z kilkunastu uzbrojonych tubylców, pod komendą francuskiego podoficera. Wśród tubylców znać wielkie podniecenie. Rozmawiają dużo o wojnie i o spodziewanem najściu Niemców na Saharę. „Odkąd proklamowaną została wśród Arabów i wyznawców Islamu święta wojna — pisze w „Revue de Paris" sprawozdawca z tej podróży po Saharze — najmniejsza z naszej strony nieostrożność, może rozniecić tutaj pożar rebelii. Słyszałem, jak mówili tubylcy, że za trzy miesiące wyląduje w Tunisie cesarz niemiecki i odda im ziemie przez Francuzów zabrane".

Repertoar miejskiego teatru w Krakowie im. Jul. Słowackiego.

We środę, dnia 6 września: »Pigmalion« B. Shaw'a.

We czwartek, dnia 7 września: »Lekkomyślna siostra«.

W piątek, dnia 8 września, po południu: »Panna mężatka«, komedya J. Korzeniowskiego i »Jestem zabójcą«, komedya Al. hr. Fredry.

Repertoar miejskiego teatru ludowego w Krakowie.

Środa, 6 września: „Dookoła miłości".

Czwartek, 7 września: „Wicek i Wacek", komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego.

Piątek, 8 września: o godz. 3½ po południu: „Obrona Częstochowy"; wieczorem o godz. 7½: „Gejsza", operetka.

Sobota, 9 września: „Dookoła miłości".

Zmarli:

Jak donoszą pisma warszawskie, w Karlsbadzie zmarła Marya Ludwika z hr. Comello Fałatowa, żona p. Juliana Fałata, b. dyrektora Akademii Sztuk pięknych w Krakowie.

Z Warszawy.

— 4 września.

(Etat urzędników magistratu warszawskiego. — Pożyczka miejska).

Jak podaje „Kuryer warszawski", wskutek znacznego powiększenia liczby pracowników, skład osobisty zarządu miasta kosztuje obecnie o wiele więcej, niż w latach poprzednich. Gdy w roku 1915 utrzymanie składu osobistego zarządu miasta kosztowało rb. 484.470 — suma ta wzrosła w roku bieżącym do 800.588 rb.

W sumie tej mieszczą się zapomogi jednorazowe dla pracowników w sumie rb. 21.520. Na podwyższenie pensyi do końca r. b. wskutek drożyzny, wyasygnowano rb 39.950. Wprowadzenie kontroli od widowisk pochłania za czas od dnia 1 lipca do końca r. b. czyli przez pół roku rb. 18.490.

Prezydent miasta ma wyznaczoną pensyę w wysokości rb. 12.000 rocznie. Nadto prezydent otrzymuje do swej wyłącznej dyspozycyi rb. 5.000 rocznie. Prezydent Zdzisław Lubomirski pobiera powyższą sumę z kasy miejskiej, ale nie korzysta z niej dla siebie.

Przy kancelaryi p. prezydenta istnieje oddział zapomogowy, prowadzony pod kierunkiem p. L. Goldstanda. Do sum, będących w rozporządzeniu p. prezydenta, przelewa się wyżej wymienione 17.000 rb. na pomoc dla osób poszkodowanych wskutek wojny.

Zastępca prezydenta, inż. Piotr Drzewiecki, ma przeznaczoną pensyę w wysokości 8.000 rb. Burmistrz Drzewiecki pensyi swej nie odbiera, pełniąc uciążliwą i bardzo odpowiedzialną pracę zupełnie bezinteresownie.

Ogólny etat zarządu miasta wynosi 27.850 rb., kancelarya — 18.690 rb. Naczelnik kancelaryi pobiera 4.000 rb. Etat personalu służbowego wynosi 6.660 rb., etat referatu stowarzyszeń, gmin i gospodarczy — 4.470 rb., Archiwum główne — 4.050 rb. Służba lekarska — 14.880 rb. Dział informacyjny —1.600 rb. Komisya zgromadzeń rzemieślniczych — 2.100 rb.

Wydział I. (zarząd majątku miejskiego) posiada etat na sumę 35.340 rb. Pensya delegata zarządu wynosi 6.000 br.

Wydział II. (finansowy) kosztuje miasto 164.050 rb. Pensya delegata zarządu wynosi 6.000 rb., kierownika biura wydziału — 3.000 rb.

Wydział statystyczny i biuro adresowe 30.900 rubli. Zarządzający wydziałem i biurem pobiera 4.000 rubli.

Wydział kontroli i rachuby posiada etat na sumę 31.210 rubli. Naczelnik wydziału otrzymuje 4.200 rubli.

Nadzór nad miarami i wagami 16.970 rubli. Inspektor miar i wag pobiera 2.400 rubli.

Najem dodatkowych pracowników według dyspozycyi zarządu miejskiego 50.000 rubli.

Jak z powyższych cyfr widać, Warszawa posiada etat urzędniczy, równający się etatowi wielkich stolic europejskich.

Nowa pożyczka, zamierzona przez zarząd miejski, nosić będzie nazwę 3-ciej 6% pożyczki roku 1916. Jest to trzecia pożyczka w r. b., czwarta zaś od czasu ustąpienia władz rosyjskich.

Pożyczka chronologicznie pierwsza zaciągnięta była w wysokości 5 milionów rb. na mocy zezwolenia p. generał-gubernatora z dnia 10 października r. z. Procenty od tej pożyczki za r. b. wynoszą rb. 300.000. Następna pożyczka p. n. „1-sza pożyczka m. stoł. Warszawy r. 1916" zaciągnięta była w obligacyach miejskich na sumę 12.500.000 rb. na mocy zezwolenia p. generał-gubernatora z dnia 17 grudnia 1915 roku. Z pożyczki tej złożono 2.5 miliona rb. jako kaucyę przy zakupie żywności dla miasta. Wobec tego procenty są opłacane przez miasto tylko od 10 milionów rb. Procenty od tej pożyczki wynoszą zatem na r. b. 300.000 rb. Prowizya bankowa za dwie pożyczki, procent dla subskrybentów za czas przed terminem biegu kuponu oraz koszty drukowania obligów wynoszą 414.000. Bankom za udzielone fundusze naprzód na rachunek pożyczek 65.077 rb.

Druga pożyczka z r. 1916 zaciągnięta była w wysokości 10,000.000 rb. na mocy zezwolenia władz okupacyjnych z dnia 26 maja r. b.

Dawniejsze nieumorzone pożyczki miejskie wynoszą: V-ta 4½% pożyczka z dnia 29 marca 1896 r., zaciągnięta na zasadzie uchwały komitetu ministrów. Suma nieumorzona na d. 1 stycznia r. b. wynosiła 3,486.400 rb. Częściowe umorzenie i procenty na r. b. wynoszą 251.326 rb.

V-ta pożyczka serya II-ga w wysokości 2 milionów rubli. Na dzień 1 stycznia br. pozostawało do umorzenia 1,664.800 rb. Spłata i procenty w r. b. wynoszą 109.229 rb. VI pożyczka w 4½% obligacyach, zaciągnięta w sumie 1,200.000 rubli, na budowę hali targowej, na mocy uchwały komitetu ministrów z dnia 24 kwietnia 1898 r. Na dzień 1 stycznia br. pozostawało do spłacenia 978.000 rb. Procenty i częściowe umorzenie w r. b. wynoszą 65.567 rb. VII-ma pożyczka w 4½% obligacyach miejskich, zaciągnięta na różne urządzenia miejskie (budowę mostu Poniatowskiego, przebudowę tramwajów, budowę hal targowych oraz konwersyę dawnych pożyczek) w wysokości 33 milionów rb. na mocy uchwały komitetu ministrów z dnia 3 lipca 1903 r. W dniu 1 stycznia br. pozostawało do spłacenia 31,755.900 rb. Częściowe umorzenie i procenty za br. wynoszą 1,564.392 rb. VIII-ma pożyczka w wysokości 7,500.000 rb. zaciągnięta była na mocy uchwały komitetu ministrów z dnia 7 grudnia 1910 roku w 4½% obligacyach, na dokończenie budowy wiaduktu przy moście Poniatowskiego i na roboty kanalizacyjno-wodociągowe. W dniu 1 stycznia br. pozostawało do spłacenia 7,292.000. Częściowe umorzenie i procenty za br. wynoszą 392.924 rb.

Ogólna suma długów miejskich wynosi (bez potrącenia bieżących tegorocznych częściowych umorzeń) 72,677.400 rb.

Przyjmując w okrągłych cyfrach liczbę ludności na milion mieszkańców (na terytoryum „wielkiej Warszawy"), obciążenie jednego mieszkańca wynosi 72 rb. 67 kop. W stosunku do długów wielu miast europejskich jest to obciążenie niezbyt znaczne.

W galicyjskiem centrum.

Po ataku na tyły kozackie pod Gniłowodami, cały front armii Bothmera mógł się spokojnie oderwać z nad Strypy. Próby oskrzydlenia tej armii z prawej lub lewej strony, dzięki męstwu i taktycznemu sprytowi, zawiodły zupełnie. Wyciągnęła się prosta linia frontu, idąca od północy w południowym kierunku, od Kotuzowa na Jezierzany i następnie wzdłuż potoku Barysza ku Dniestrowi przy Ściankach. — Dniestr wrzyna się tu w teren głębokimi i krętymi jarami. Stanowiska swoje obwarowała armia Bothmera bezzwłocznie zasiekami z drutów, głęboko wkopując się w ziemię. Stanisławów był obsadzony jeszcze przez sprzymierzone wojska. Rezerwy południowej armii niemieckiej przedsiębrały tedy wycieczki w południowo-zachodnim kierunku, dla zapewnienia armii posiadania linii kolejowej z Monasterzysk do Stanisławowa i stałego dowozu.

Było widoczne, że linia stanęła już i że niema mowy o przebiciu frontu. Generał Szczerbaczew podjął tedy taktykę, zastosowaną poprzednio i powtóre wymierzył cios potężny w południowe skrzydło armii pomiędzy Baryszem a Dniestrem. Korpus ten znowu podać się musiał w tył, cofając się nad rzeczkę Koropiec. Środkowy korpus galicyjski znowu rozpocząć musiał pracę osłaniania odwrotu i zatykania szczerb frontu. Prawe jego skrzydło wygięło się ku południowemu zachodowi, zajmując stanowiska pomiędzy folwarkiem Okopy a Monasterzyskami. Stanowiska te obecnie przezornie przygotowano już zawczasu, obsadzając je rezerwami. Rosyanie znowu uderzać poczęli w północnym kierunku na te zastawkowe stanowiska. Pod Hrehorowem w połowie linii powietrznej pomiędzy Okopami a Monasterzyskami udało się nieprzyjacielowi wtargnąć w stanowiska jednego pułku. Po dwu godzinach z pomocą sąsiadującej z lewej strony dywizyi niemieckiej wyrzucono go z powrotem z rowów. Wobec tego otwarli Rosyanie ponownie ogień bębniący na Oleszę, na północ od Okopów. Od świtu do czwartej po południu podtrzymywano ciągle ogień armatni w niezmniejszonej sile. Następnie ruszyły kolumny rosyjskie do szturmu. Rosyanie dobili się do Oleszy. Do godziny siódmej wieczorem wyrzuciły ich bagnetami rezerwy dywizyjne z pomocą niemieckich batalionów z powrotem. Dnia następnego zluzowała wojska galicyjskie rezerwowa niemiecka dywizya na odcinku od Oleszy do Hrehorowa. Rosyanie znowu poczęli stanowiska te godzinami całemi obrabiać artyleryą. Szturmujący następnie wdarli się do pozycyi. Niemcom pośpieszyły z pomocą teraz zluzowane wczorajszego dnia pułki. Stanowiska zdołano utrzymać.

Wobec tego zwrócili Rosyanie ponownie natarcie na południowy korpus, który się zawsze dotąd okazywał najsłabszy i od rozbicia pod Jazłowcem ustawicznie się cofał, nie mając możności ustalenia się w miejscu. Atak rosyjski przypadł teraz w okolicy Wełeśniowa, kilka kilometrów na południe od linii kolejowej z Monasterzysk do Buczacza, wprost w południowym kierunku od Monasterzysk ponad Koropcem. Korpus wkopał się tu w zalesione wzgórza i twardy stawiał opór. Ilekroć wdarli się Rosyanie w zasieki leśne, wyrzucano ich bezzwłocznie precz. Walka rozpostarła się na odcinku, sięgającym aż po Monasterzyska. Rosyanie szli szesnastu rzędami do szturmu. Każda kompania dzieliła się na dwie półkompanie, które kroczyły za sobą. Wzdłuż całej linii objeżdżali z nahajami kozacy, nie pozwalając nikomu wracać od szturmu. Dalej w tyle szalał zastawkowy ogień szrapneli rosyjskich. Mimo to szturmujące kolumny musiały się zwrócić wreszcie do odwrotu. Zebrano je ponownie, znowu nahajami popędzono naprzód i znów wobec straszliwego ognia, którym je przyjęli obrońcy, odpłynąć musieli w tył. Widok tej zabawy w kota i myszkę — powiada Leonard Adelt — był tak straszliwy, że żołnierze niemieccy i austro-węgierscy nie posiadali się z oburzenia z powodu okrucieństwa kierownictwa wojsk rosyjskich wobec własnych żołnierzy.

Prawe skrzydło armii Bothmera ostało się tedy w swoich stanowiskach leśnych. Tymczasem jednak dokonały się ważne wypadki na południe od Dniestru. Dywizya niemiecka, stojąca z tamtej strony Dniestru w najbliższem sąsiedztwie, wycofać się musiała poza Tłumacz i Stanisławów. Prawe skrzydło armii Bothmera znowu wygiąć się musiało w południowo-zachodnim kierunku dla zachowania jednolitości frontu. Od Hrehorowa i Monasterzysk front cały przybrał kształt schodków. Od Hrehorowa do Monasterzysk ciągnął się stopień jeden. — Stały tu wojska austro-węgierskie, przytykając lewem swem skrzydłem do rezerwowej niemieckiej dywizyi. Drugi stopień ciągnął się od leśniczówki Dubienka ku Korościatynowi, stacyi kolei, wiodącej z Monasterzysk do Niżniowa. Trzeci stopień wreszcie przypadał na odcinek pomiędzy folwarkiem Kudierką u Złotej Lipy a Uściem Zielonem, przy ujściu Horożanki do Dniestru.

Rosyanie rozpoczęli atak na stopień środkowy koło leśniczówki Dubienka, w kierunku od południa na północ. Na stanowiska pułków pomiędzy Dubienkiem a Korościatynem ku zachodowi ziać poczęła ogniem artylerya ciężka. Pułki wytrzymały wprawdzie ogień bębniący, lecz idący w ślad za nim szturm kolumn rosyjskich je złamał. Pośpieszył im z pomocą jeden z rezerwowych pułków niemieckich. Równocześnie uderzyli Rosyanie na tyły austro-węgierskiego pułku, który stał dalej ku wschodowi pomiędzy Dubienkiem a rzeczką Koropcem. Tam i sam przewalali się przeciwnicy w okrutnych zapasach, wreszcie udało się resztkom otoczonych z lasu wyrąbać. Orenburscy kozacy nastawali na nasze osłony tylne pomiędzy drugim a trzecim stopniem, w zachodnim kierunku. Wówczas bataliony niemieckie, które z powrotem przekroczyły Złotą Lipę i uderzyły od Zadarowa, na północ od Kudierki, osadziły pościg w miejscu. Równocześnie dalej na północny wschód cofano się poza Monasterzyska ku zachodowi w ogniu karabinów maszynowych z nieprzyjacielskich automobilów pancernych. — Osłaniały odwrót również niemieckie bataliony, stojące w rezerwie.

Dzień w dzień ciskała się przeciw ściągającemu nieprzyjacielowi jedna brygada wojsk austro-węgierskich, wzmocniona ośmioma niemieckiemi batalionami. Tym sposobem reszta korpusu mogła spokojnie odejść w północno-zachodnim kierunku. Nocą osłaniająca brygada odrywała się zgrabnie od nieprzyjaciela, idąc za śladami korpusu. Rosyanie przychodzili zawsze zapóźno. Na zachód od Toustobab zajęli Austryacy i honwedzi nowe stanowiska przed miasteczkiem Horożanką na północ od Hnilczu. W wielkich lasach dębowych i świerkowych, porastających teren wzgórzysty, znalazły one naturalne oparcie. Poprzednio już wykopano rowy w ziemi gliniastej, ubezpieczając je drutem kolczastym. Gotowe już były na przyjęcie wojsk działa wszelkiego rodzaju, zaczynając od artyleryi polowej, drobnych moździerzy, aż do haubic polowych i ciężkich bateryj. Nocą przyszli Rosyanie od Toustobab, wżerając się czterema falami. Dały im rady szrapnele i ręczne granaty. Drugi szturm rozbił się w zastawkowym ogniu. Dalej na północ chcieli Rosyanie wyzyskać dla ataku burzę nocną. I ta próba nie powiodła się również, mimo, że w niektórych miejscach poprzecinano już zasieki druciane. Następnego dnia po południu ruszono do kontrataku i oczyszczono z Rosyan las, leżący naprzeciw pozycyi.

Na tych stanowiskach utrzymała się linia dotychczas. Przed kilku dniami tylko doniosły oficyalne komunikaty, że trzeba było cofnąć się ku zachodowi poza Horożankę. Rosyanie wciąż jeszcze próbują szczęścia na tym froncie. Czy im się przedarcie zamierzone uda, jest bardziej, niż wątpliwe. Skrzydło prawe armii Bothmera zbliżyło się do Halicza i tu znajdzie niezawodnie silne oparcie.

Stopp.

Uwięzienie sekretarza austryackiego poselstwa w Atenach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Medyolan, 6 września.

»Secolo« dowiaduje się z Aten pod datą 3 b. m.:

Sprzymierzeńcy zajęli okręty niemieckie, austryackie i węgierskie nietylko w Pireusie, lecz także i w Salamis i w Eleusinie, w liczbie 20. O tych twierdzono, że utrzymywały radiotelegraficzne porozumienie z łodziami podwodnemi.

W Eleusinie **angielscy policyanci uwięzili wczoraj sekretarza poselstwa austryacko-węgierskiego zmusiwszy strzałami do zatrzymania się samochód, wiozący sekretarza. Uwięziono też Niemców Hoffmanna, Hippa i jednego Greka, mężów zaufania agenta niemieckiego bar. Schenka, który znikł. Rumuńskiego attaché wojskowego, którego uwięziono, jako przyjaciela Hoffmanna, wypuszczono na wolność. W Atenach panuje spokój.**

Z dziejów wiarołomstwa rumuńskiego

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 6 września.

»Giornale d' Italia« podaje z rzekomo petersburskiego źródła historyę rokowań czwórsojuszu z Rumunią od wiosny 1915. Dziennik twierdzi, że Rumunia podjęła ponownie rokowania z koalicyą z chwilą, gdy sytuacya wojskowa Rosyi zaczęła być korzystniejszą. — **Umowę podpisał Bratianu i przedstawiciele koalicyi w dniu 4 sierpnia w Bukareszcie.**

Rumunia zobowiązała się w tej umowie w ciągu 15 dni od chwili podjęcia operacyi na froncie salonickim przyłączyć się do wojny. — Natychmiast po podpisaniu umowy król i Bratianu udali się na letni wypoczynek, aby uśpić czujność Niemiec i Austro-Węgier.

—————o—————

Bezprawia koalicyi w Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 6 września.

„Daily Telegraph" donosi z Aten:

W niedzielę samochód, wiozący sekretarza i dwóch innych urzędników poselstwa austro-węgierskiego, znajdował się w drodze do Eleusis. Angielscy agenci, jadący w drugim samochodzie, wezwali samochód do zatrzymania się. Austryacy chcieli ujść. Samochód Anglików dopędził ich jednak i **dał strzały do Austryaków, którzy wobec tego oddali się w ręce agentów angielskich. Kawas poselstwa lekko ranny.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 6 września.

Zaprzeczenie gen.-gubernatorstwa w Cetynii

Cetynia. Wojskowe gubernatorstwo generalne przeczy doniesieniom prasy włoskiej, jakoby wojska austryacko-węgierskie zajęły słynny skarb w Monastyrze klasztoru w miejscowości Wysokij Decani. Zarząd wojskowy uważa ten skarb za własność kościelną, jako taka pozostanie on nienaruszony.

Odpowiedzialny redaktor:
KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Zakopane podczas wojny.

(Dokończenie.)

Tymczasem, pomimo wojny, i to najstraszniejszej, jaką przechodził świat, życie tu płynie normalnym trybem. Wojna wojną, a Zakopane Zakopanem! Przyjechawszy po zdrowie, dla wzmocnienia skołatanych dwuletniemi wzruszeniami nerwów, ludzie tu nie stronią od rozrywek wszelkiego rodzaju: część chodzi w góry lub do poblizkich dolinek, do Czarnego Stawu lub do Morskiego Oka, albo do Kościelisk na podwieczorek. Część pozostaje w samem Zakopanem, poprzestając na tutejszych cukierniach i kawiarniach.

Najpełniej jak zawsze u Przanowskiego, gdzie dwa razy dziennie, gdy gra doskonała orkiestra, ani na werandzie, ani w wielkiej sali obok, niema jednego wolnego stolika. W Kuźnicach, gdzie przez tyle lat, przy usłudze »czepculek« pani Zamoyskiej, tak smaczne spożywano podwieczorki, od chwili wybuchu wojny niema nic. I »zakład« jest zamknięty i restauracya ze swą przestronną werandą nie funkcyonuje. Że jednak jest potrzeba takich podwieczorków, połączonych z większym spacerem lub przejażdżką, więc, jak dawniej do Kuźnic, tak teraz chodzi się lub jeździ na podwieczorek do Jaszczurówki, do restauracyi p. Górskiej w tamtejszym hotelu. Inni znów chodzą na kawę lub mleko do sympatycznej leśniczówki u wejścia do Strążysk, gdzie również codzień o 5-tej bywa rojno i gwarno.

I na olbrzymiej werandzie u Dzikiewicza najczęściej przecisnąć się trudno, zwłaszcza wieczorami, gdy w przyległej sali odbywa się koncert lub przedstawienie teatralne. Bo wojna wojną, a w Zakopanem, przez cały czas wielkiego sezonu, nie brakło ani spektaklów dramatycznych, ani koncertów i to koncertów pierwszorzędnych, wprost niepospolitych, których największe »bady« mogły Zakopanemu pozazdrościć. Dość powiedzieć, że w tym sezonie śpiewała tu Pilarz-Mokrzycka, że co pewien czas daje tu koncert Egon Petri, niewątpliwie fenomen w dziedzinie muzyki fortepianowej, że przed paru dniami grał Jarosław Kocian, ten najniebezpieczniejszy dziś rywal Ysaya i Kubelika.

Ale nietylko pod tym prozaicznym względem ma się tu wrażenie Arkadyi, tak, że chwilami pod wpływem tutejszej pogodnej atmosfery — zwłaszcza w dni pogodne — poprostu zapomina się o tej zażartej walce na śmierć i życie angielskiego reisendera z niemieckim (czem w gruncie rzeczy jest obecna wojna) i nie chce się wierzyć, by ten »ostatni zajazd« koalicyi na mocarstwa centralne, niby napaść Horeszków na Sopliców, mógł przedstawiać takie niebezpieczeństwo dla Europy i jej dostojnej kultury. Gdy się ogląda obrazy na tutejszej wystawie, między któremi nie brak pięknych prac Axentowicza, Augustynowicza, Brzegi, Gałka, Skoczylasa, Skotnickiego, Kossaka, Fałata i wielu innych prac, które bez żadnej dla siebie ujmy mogłyby figurować i w krakowskiej Sztuce, z którą wiele mają wspólnego, przestaje się na chwilę myśleć o tym szale wojennym, który opętał Europę i który jej każe wyciągać najgorętsze kasztany z pieca dla przypatrujących się temu zdaleka i zacierających ręce z radości Ameryce i Japonii.

Podobnego uspokojenia nerwowego doznawało się i na różnych odczytach w sali tutejszego Sokoła, odczytach pierwszorzędnych nieraz, jak np. prof. Romera o Ziemi polskiej, a których koroną były niewątpliwie trzy odczyty prof. Ign. Chrzanowskiego O literaturze rosyjskiej. Wykłady te — choć pozornie mogłyby się wydawać nie na czasie — odbyły się naturalnie w przepełnionej sali, a wygłoszone świetnie, z wielką swadą, dały doskonały obraz tego wschodnio-bizantyjskiego piśmiennictwa, nader efektownie ukazany przez pryzmat literatury polskiej i z punktu widzenia kultury zachodnio-europejskiej, rzymskiej.

Na odczytach tych nie zbrakło między słuchaczami i niektórych przedstawicieli nauki i literatury, których, jak zwykle, tu i tego roku, wielu spędza lato w Zakopanem. Począwszy od seniora naszej komedyi, Zygmunta Sarneckiego, który tu od kilku lat mieszka stale, a skończywszy na najmłodszym z naszych poetów Smolarskim, widuje się tu i Żeromskiego i Gawrońskiego i Struga, i jeszcze wielu innych pracowników pióra.

Ale prym trzymają profesorowie uniwersytetu lwowskiego i krakowskiego, których Zakopane rokrocznie ściąga wielu. Prawie wszyscy schodzą się co środę o godz. 5 w restauracyi Sieczki „Pod Turystą" dla wspólnej pogawędki. Rozmowa toczy się naturalnie „de omnibus rebus et quibusdam aliis", ale na pierwszy plan, obok spraw uniwersyteckich, naukowych i literackich, wybija się polityka, a w tym roku oczywiście wojna i przyszłość Polski.

Jak w dworze soplicowskim w „Panu Tadeuszu" między myśliwymi, tak i tu w kwestyach polityki nie może nie być dwóch partyi. Jak tam, pod dachem domu Sędziego, przy rozsądzaniu łowów z ubiegłego dnia, w końcu stoła

Asesora z Rejentem wznogla się uparta
Coraz głośniejsza kłótnia o Kusego charta,
Którego posiadaniem pan Rejent się szczycił
I utrzymywał, że on zająca pochwycił;
Asesor zaś dowodził na złość Rejentowi,
Że ta chwała należy chartu Sokołowi.
Pytano zdania innych; więc wszyscy dokoła
Brali stronę Kusego, albo też Sokoła;

podobnie i tu, pod dachem werandy u Sieczki, nieraz się toczy ożywiona dyskusya na temat Niemiec i Anglii, na temat różnych oryentacyj, koalicyjnych i centralnych, szeroko i wąskotorowych.

Dla jednych nie ulega wątpliwości, że wszystkiego tego narobił militaryzm, powstrzymujący rozwój cywilizacyjny Europy; dla drugich przyczyny tej wojny należy upatrywać w zawiści ekonomicznej Anglii wobec Niemiec, beskuteczności, a nawet powodzenia »Made in Germany«. Dla jednych Anglia zawsze przewodniczyła, przewodniczy i przewodniczyć będzie reszcie narodów świata; podczas gdy drugim uśmiecha się »Finis Britaniae« i powtarzają, jak Katon o Kartaginie: »Britaniam esse delendam«, przyczem za największą poczytują zasługę Napoleonowi, że usiłował uwolnić Europę od supremacyi Anglii i jej panowania na morzach. Dla jednych Francya w tej wojnie dała dowody największego charakteru i hartu, gdy walczy o odzyskanie Alzacyi i Lotaryngii; drudzy darować jej nie mogą, że sprzęgła się z Rosyą przeciwko europejskiej kulturze, że w sposób poniżający wysługuje się Anglii i daje się jej wyzyskiwać. Gdy u jednych budzi podziw organizacya niemiecka w tej walce na tylu frontach przeciwko tylu nieprzyjaciołom na raz; inni operują statystyką i przepowiednie swe opierają na przysłowiu: »Siła złego na jednego«. Gdy jedni pragną przedewszystkiem zepchnięcia Rosyi dalej na Wschód, przypominając Cytadelę i Sybir, czynownictwo i rusyfikacyę; inni podnoszą wartość ekonomiczną rynków zbytu aż po Ocean Spokojny, przypominając oburzające rugi i wywłaszczenie, Wrześnię i komisyę kolonizacyjną.

Ze spraw literackich, które również, obok polityki, mają prawo obywatelstwa w tych rozmowach, najbardziej zapalała umysły polemika Piniego z Żeromskim z powodu poglądu tego ostatniego na nieartystyczność naszej literatury, na jej zbytnią tendencyjność, wypowiedzianego w »Śnie o szpadzie«. Zdania były podzielone, jak w sporze o Kusego i Sokoła: jedni brali stronę Żeromskiego, drudzy przyznawali słuszność Piniemu. »Ci, jak znawcy, ci znowu, jak naoczne świadki«. A nie brakło i takich, którzy, spokojni » o przyszłe drogi literatury polskiej«, dowodzili objektywnie, że prawda leży pośrodku.

*

Takie to w ciągu wojennego lata, w spokojnem Zakopanem, toczono spory i dysputy.
...kiedy reszta świata
We łzach i krwi tonęła.

Ferdynand Hoesick.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10
Rządca drukarni L. K. Górski.